



Jutrzenka

WAKACJE

27 czerwca zakończymy kolejny rok szkolny. Po długich miesiącach bardziej lub mniej intensywnej pracy, będziemy mieli możliwość skorzystania z uroków dwumiesięcznych wakacji. Dla uczniów trzecich klas gimnazjum skończy się pewien etap życia, a rozpocznie nowy. Opuszczają mury naszej szkoły i pójdą do szkół średnich, gdzie pomалу zaczną przygotowywać się do dorosłości. Także dla szóstoklasistów ten czas będzie emocjonujący, bo chociaż—jak w przypadku naszych uczniów—pozostaną w macierzystej szkole w Białce, to jednak czekają na ich nowe znajomości z kolegami z sąsiednich szkół, z Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry, którzy we wrześniu rozpoczną naukę w naszym gimnazjum.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego 2013/14 rozpocznie o 8.00 dla gimnazjum. Po części oficjalnej uczniowie rozejdą się do klas wraz z wychowawcami, by udać się do kościoła na mszę świętą o 9.30. Po wyjściu z kościoła będą mogli pójść lub pojechać do domów.

Szkoła podstawowa zakończy rok szkolny po mszy. Z kościoła uczniowie przyjdą do szkoły z wychowawcami na część oficjalną, by—także z wychowawcami przejść do klas i pożegnać się przed wakacjami.

Akademia z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja odbyła się tym razem 9 maja. W programie artystycznym, przygotowanym przez panie Dominikę Strzelecką i Agnieszkę Remiasz, udział wzięli uczniowie gimnazjum z klas I b i c oraz II b i IV klasy szkoły podstawowej. Celem programu było przybliżenie widzom okoliczności uchwalenia Konstytucji. Kwestie informacyjne zostały poprzeplatane scenkami rodzajowymi, w których młodzież, ubrana w kostiumy stylizowane na modę z XVIII wieku, odgrywała rozmowy szlachty na tematy polityczne i społeczne bliskie tamtym czasom.

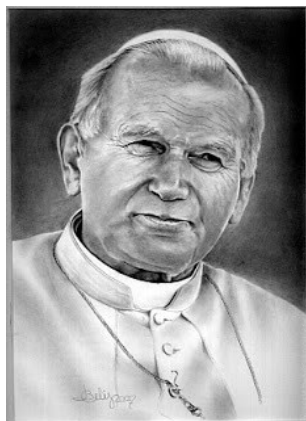


Nie zabrakło Stanisława Małachowskiego—w tej roli zobaczyliśmy Krzysia Wojtanka



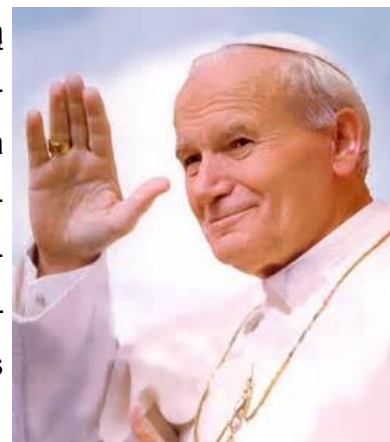
oraz króla Stanisław Augusta Poniatowskiego, którym była Zuzanna Sarna. Weronika za to z właściwym sobie wdziękiem odegrała fircyka.

Akademia z okazji kanonizacji



W maju tego roku mieliśmy jeszcze jedną akademię. 23 maja młodzież klasy I a gimnazjum pod kierownictwem księdza Marcina Bętkowskiego zaprezentowała program poświęcony kanonizacji Jana Pawła II. Po krótkiej projekcji przedstawiającej fragmenty pontyfikatu uczniowie wykonali scenki rodzajowe w oparciu o życiorys Karola Wojtyły.

Celem akademii było przypomnienie i przybliżenie osoby Jana Pawła II oraz cudów, jakie się dokonały za Jego wstawiennictwem.



Nasi uczniowie w konkursach przedmiotowych

Sukces w konkursach wiedzy okupiony jest dużą pracą, stąd słowa uznania dla tych uczniów, którzy go osiągnęli jak również nauczycieli przygotowujących dzieci i młodzież do zawodów szczebla rejonowego i wojewódzkiego. Pierwsze sukcesy miały miejsce już na początku roku szkolnego. 10 listopada 2013 w Bukowiańskim Centrum Kultury odbyła się VI edycja Powiatowego Konkursu Historycznego „Podhalańskie i Spiskie drogi do Niepodległości”. Po zwycięstwie w eliminacjach gminnych, drużynie przygotowanej przez panią Urszulę Madeję w składzie: Iwona Madeja, Joanna Zagata i Alicja Złahoda (wszystkie dziewczyny z klasy III b), udało się powtórzyć sukces z poprzednich lat i czwarty raz zwyciężyć w finale powiatowym. Konkurencja w tym roku była wyjątkowo silna, gdyż obok gimnazjów z powiatu tatrzańskiego, startowali przedstawiciele gimnazjów oraz szkół średnich z partnerskich powiatów i gmin: z Kórnik, Świdnicy, Wejherowa. Na tej samej uroczystości rozstrzygnięty został powiatowy konkurs literacki dla szkół podstawowych, w którym dwa pierwsze miejsca przypadły reprezentantom naszej szkoły Emilii Kuruc i Andrzejowi Kurucowi, oboje są uczniami klasy V a do konkursu przygotowała ich pani Agnieszka Remiasz. W okresie jesienno-zimowym odbyły się konkursy organizowane przez Małopolskie Kuratorium Oświaty.

Do etapu rejonowego zakwalifikowali się Iwona Madeja z historii przygotowana przez panią Urszulę Madeję oraz z geografii przygotowana przez pana Eugeniusza Madeję. W konkursie z historii zakwalifikowała się do etapu wojewódzkiego, aby w finale wojewódzkim uzyskać tytuł laureata, zajmując 7 miejsce, jest to największe osiągnięcie ucznia naszej szkoły w tym roku szkolnym. W konkursie historycznym na etapie finałowym brał także udział Daniel Wojeński z klasy III b uzyskując tytuł finalisty. Silną reprezentację w etapie rejonowym miał Małopolski Konkurs Biblijny, w szkole podstawowej wzięli w nim udział uczniowie klasy VI: Kinga Dunajczan, Kinga Harnik, Emilia Trybuła, Adrian Trybuła, Martyna Furczoń, w etapie wojewódzkim, uzyskując tytuł finalisty, brały udział Emilia Trybuła, Kinga Dunajczan i Kinga Harnik. W gimnazjum w tym samym konkursie w etapie rejonowym uczestniczyli Paweł Zagata z klasy I a, Łukasz Haniaczek i Justyna Dyrchoń z klasy II a. W etapie wojewódzkim naszą szkołę reprezentował, uzyskując tytuł finalisty Paweł Zagata. Opiekunem przygotowującym wspomnianych uczniów do konkursu biblijnego był ks. Marcin Bętkowski. Uczennica Joanna Zagata brała udział w etapie rejonowym z geografii. Nasi uczniowie w składzie Iwona Madeja, Daniel Wojeński i Dominika Brynkus z klasy III b, Michał Sarna z klasy I c, pod kierunkiem pani Urszuli Madei wzięli udział w Ogólnopolskim Konkursie Historycznym współorganizowanym przez Kuratorium Oświaty: „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego”. Iwona Madeja w etapie wojewódzkim, z 3 wynikiem w Małopolsce uzyskała tytuł laureata. Cztery uczennice z klasy VI szkoły podstawowej: Kinga Łaś, Kinga Harnik, Emilia Trybuła i Martyna Furczoń reprezentowały szkołę w etapie rejonowym konkursu historycznego: „Wielcy Polacy zasłużeni dla niepodległości”, organizowanego pod patronatem Małopolskiego Kuratora Oświaty, do etapu wojewódzkiego, gdzie uzyskały tytuł finalisty, zakwalifikowały się Kinga Harnik i Martyna Furczoń. Alicja Złahoda, uczennica klasy III b gimnazjum, była uczestnikiem etapu wojewódzkiego konkursu historycznego: „Losy bliskich, losy dalekich”.



W powiatowym konkursie wiedzy pożarniczej miejsce II zajął Mateusz Tylkowski z klasy III b gimnazjum, przygotowany przez panią Monikę Iwan Baran. W powiatowym konkursie języka angielskiego dla szkół podstawowych IV lokata przypadła Mateuszowi Zaleskiemu z klasy VI do konkursu przygotowała go pani Barbara Gronka.

Uczniowie, którzy osiągnęli sukcesy w konkursach wiedzy, otrzymali nagrody książkowe ufundowane przez Radę Rodziców. Nagrody wręczyła przewodnicząca Rady Rodziców pani Zofia Rabiańska.



Emilia Trybuła—finalistka Małopolskiego Konkursu Biblijnego



Kinga Dunajczan— finalistka Małopolskiego Konkursu Biblijnego

NOC ŚWIĘTOJAŃSKA

Noc Świętojańska, obchodzona z 23 na 24 czerwca, zwana wcześniej Nocą Kupały, to święto nie tylko sięgające głęboko w obyczaje słowiańskie, ale zawierające też pierwiastki celtyckie, germańskie i indoeuropejskie. Obchodzone w okresie letniego przesilenia, było świętem jedności, połączenia ognia i wody, słońca i księżyca, mężczyzny i kobiety, urodzaju i płodności, miłości i radości, pełnym magii i wróżb.

Noc Kupały, zwana też Kupalą lub Kupalnocką przypadła na najkrótszą noc w roku, z 21 na 22 czerwca.

Niewykluczone, że jej nazwa pochodzi z języka Wenetów, starożytnego ludu wchłoniętego przez sąsiadujących z nim Słowian. Etnolodzy pochodzenie nazwy Nocy Kupały najczęściej wywodzą z indoeuropejskiego słowa "kup" lub "kump". "Kup" - "żarzyć, jarzyć się, kojarzy się z ogniem i jego bóstwami. "Kump" oznaczało zbiorowość, grupę, szczep lub plemię, wspólnotę, gromadę, a nazwa święta najprawdopodobniej określałaby wspólnotę w poddaniu się obrzędowi. Według innej teorii przypisuje się ją imieniu bogów miłości, rzymskiemu Kupidynowi i słowiańskiemu bóstwu Kupale. Wśród znawców kultury słowiańskiej nie ma zgodności co do płci bóstwa. Jedni dowodzą jego męskości, uznając go za boga solarnego, podobnego bogu słońca i ognia, Belowi i stawiając w szeregu ze Swarogiem i Dadźbogiem. Odpowiednikiem Bela w wierzeniach słowiańskich był Swaróg, Kupała mógłby więc być jego alter ego. Dwaj synowie Swaroga mogli reprezentować przeciwstawne żywioły, Swarog odpowiadał za ogień, Dadźbog choć według najczęstszych teorii był bóstwem ognia, według innych zawiadował wodą. O ile uznać Swarogia za odpowiednik Potrimpa - nie byłby bóstwem ognia, tylko wody - źródeł i innych cieków. O ile z kolei Dadźboga uznać za odpowiednik celtyckiego Dadga - to Dadźbog byłby bóstwem wodnych źródeł, chmur i mgieł. Kupała mógłby więc być trzecim synem Swaroga, lub (zakładając troistość bóstwa) samym Swarogiem. Inni twierdzą, że Kupała była boginią miłości, płodności i urodzaju oraz patronką "mądrych niewiast", niewykluczone, że utożsamianą z Ładą, zachodniosłowiańską boginią płodności i wegetacji. Obie tezy wydają się prawdopodobne, uwzględniając przenikanie się kultur i wierzeń, podobieństwa i zbieżność obrzędów towarzyszących celtyckiemu Bealtaine, Nocy Walpurgii według celtyckiego kalendarza rozpoczynającej lato. Mimo różnic w czasie obchodzenia tych świąt, (Bealtaine obchodzono na przełomie kwietnia i maja), rozpoczynały one okres lata, które ze względu na różną szerokość geograficzną przychodziło do jednych ludów wcześniej do innych później, ale wszędzie wiązało się z kultem słońca niosąc ożywczą jego moc i obietnicę plonów. Słowianie nie mieli astronomicznego kalendarza i kierowali się kalendarzem rolniczym opartym na cyklu przyrody, a później księżycowym. Noc Kupały była więc świętem ruchomym. Wraz z postępującą chrystianizacją, wprowadzeniem kalendarza juliańskiego i zwalczaniem przez Kościół pogańskich wierzeń i rytuałów, przysposabianiem świąt i tworzeniem nowych, niektóre z obrzędów przyklejano do nowych. Elementy kupalnych obrzędów znaleźć można w Świątach Wielkanocnych, Zielonych Świątkach i Nocy Świętojańskiej.

Noc Kupały była jednym z najradośniejszych słowiańskich świąt, a ludzie niechętnie rezygnują z radości. Zwyczaj kultywowany był mimo chrystianizacji Europy. Kościół po zacieklej, lecz bezskutecznej walce adaptował święto, początkowo próbując powiązać je z Zielonymi Świątkami, później nadając mu nowego patrona, nazwę i nowe znaczenie rytuałom. Kupalę w X wieku zastąpiło święto chrześcijańskie, obierając za patrona św. Jana Chrzciciela. Dniem św. Jana wybrano 24 czerwca, jako zbieżny z obchodami Kupalnej Nocy i przypuszczalny dzień jego śmierci. Rytuał chrztu poprzez kąpiel w wodzie Jordanu, któremu poddał się Jezus i osoba Jana nawołującego niewiernych do opamiętania i nawrócenia przystawały do dyktów Kościoła nakazujących zaprzestanie pogańskich praktyk. Na Białorusi Jan Chrzciciel zwie się Janem Kupałą, a w pewnym okresie na Rusi i Litwie obrzęd Kupały (Kupalnica) obchodzony był dwukrotnie, 25 maja i 25 czerwca. Tak więc nakazem Kościoła bujna Noc Kupały kojarzona z czarami i sabatem zmieniła się w powściągliwą noc świętojańską. Mimo chrześcijańskiej otoczki i upływu wieków, w ludzkiej pamięci przetrwała jednak jako magiczna Noc Kupały. Określano ją także Sobótką. Możliwe, że od ognisk rozpalanych pierwotnie w sobotę poprzedzającą Zielone Świątki. W nazwie można doszukać się pejoratywnego wydźwięku słowa sabat, odnoszącego się nie tyle do soboty, w judaizmie i chrześcijaństwie ostatniego (siódmego) dnia tygodnia kończącego akt stworzenia, ile odwołania do sabatu czarownic. Bardziej prawdopodobnym jednak wydaje się pochodzenie nazwy od świętej góry Słowian, Ślęzy, gdzie podobno istniała świątynia Kupały i która do dziś nosi ślady świętojańskich obrzędów. Ślęzę przez wieki nazywano Sobótką, nawet przynależąc administracyjnie do Niemiec nosiła nazwę Zobtenberg (Góra Sobótki). A może to święta góra przejęła nazwę? Nazwę Sobótki nosi też miejscowość leżąca u jej podnóża.

Bez względu jednak na nazwę, czy jako Noc Kupały, Sobótki czy Noc Świętojańska, bez wątpienia zawiera się w niej pamięć minionych wieków i jak każdy obyczaj i obrządek korzeniami sięga mroków przeszłości i prapoczątków naszej kultury.



Źródło—Internet

niczego nie żałować

Wywiad z Iwoną Madeją

Można powiedzieć, że historia w twoim przypadku to rodzinna tradycja.

- W pewnym sensie tak, ale ja nie będę jej kontynuować. Nie zamierzam zostawać historykiem.

W jakich konkursach uczestniczyłaś w tym roku?

- W „Podhalańskich i Spiskich Drogach do Niepodległości”, w „Losach Oręża” oraz w Małopolskim Konkursie Historycznym.

Który wspominasz najlepiej?

- Z pewnością były to „Losy Oręża”, zawsze panuje na nim miła atmosfera a poza tym spotykam tam starych znajomych.

Przygotowania do konkursów wymagają sporo koncentracji. Co ci pomaga opanować tyle materiału?

- Robię dużo notatek. Mam już tego parę zeszytów. Poza tym zawsze gdy się uczę, słucham muzykę, to bardzo mi pomaga.

Jakie masz zainteresowania poza historią?

- Interesuję się sztuką, muzyką, polityką i literaturą—w szczególności gustuję w powieściach fantasy.

Przy tylu pasjach trudno mówić o wolnym czasie. Jednak jeśli się już taki trafi, czym zajmujesz się najchętniej?

- Najbardziej lubię czytać książki, słuchać muzyki i oglądać seriale.

Jakie masz plany na przyszłość? Gdzie wybierasz się do szkoły średniej?

- Chciałabym w przyszłości zostać prawnikiem i wybieram się do Goszczyńskiego.

Co jest twoim największym marzeniem?

- Trudno powiedzieć. Na pewno chciałabym zwiedzić świat, poznać inne kultury i religie. Chciałabym pomagać innym i niczego w życiu nie żałować.

Jakie masz upodobania muzyczne?

Mam bardzo szerokie upodobania muzyczne, lubię pop w szczególności Avicii, Bastille, Tiesto, poza tym rock i tutaj wymieniałabym Linkin Park i 30 Seconds To Mars, zdarza mi się słuchać metalu, a tak w ogóle to bardzo lubię MacLemore'a.

A co lubisz czytać?

- Bardzo lubię fantasy, jestem wielką fanką Terrego Pratchetta, moi ulubieni autorzy to Dulcy Glukhovskyno i oczywiście Michał Bułhakow.

W imieniu swoim oraz redakcji chciałabym Ci życzyć spełnienia marzeń i pomyślności na drodze realizacji wszystkich zamierzeń.

Bardzo dziękuję.



Rozmawiała Ania Wodziak



Agnieszka Wojtanek – pochodzi z Jurgowa.

W Białce Tatrzańskiej od wielu lat pracuje

jako nauczycielka języka niemieckiego

oraz sztuki.

Skąd wzięło się u Pani zainteresowanie językiem niemieckim?

- Od dziecka interesowałam się językami obcymi. Mając 8 lat, zaczęłam uczyć się języka słowackiego, później rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego, a także łaciny. Nauka niemieckiego przychodziła mi z

ogromną łatwością i przyjemnością. I tak już zostało.

Była Pani parę lat w Niemczech. Jakie różnice w mentalności i sposobie bycia różnią nas od Niemców?

- Polacy są bardziej otwarci. Niemiecka życzliwość zdawała mi się często pozorna. Wszyscy wzajemnie się do siebie uśmiechają i stale sobie życzą miłego dnia, ale czynią tak raczej rutynowo, bo tak wypada i nie musi to płynąć ze szczerego serca...

Jak wygląda zainteresowanie językiem niemieckim w naszej szkole?

- Raczej tak, jak w większości szkół – język niemiecki jest przodujący i bardziej popularny. Jest jednak kilka osób, które chętnie i systematycznie uczą się niemieckiego.

Jakie były Pani ulubione przedmioty w szkole?

- Język polski, historia, no, i niemiecki oczywiście.

Których przedmiotów nie lubiła Pani i dlaczego?

- W szkole średniej największą trudność sprawiały mi chemia i fizyka, choć zarazem fizyka bardzo mnie fascynowała.

Jakie ma Pani pasje?

- Śpiew i muzyka. Stale pogłębiam swe zainteresowania związane z techniką śpiewu, emisją głosu, dykcją.

Czy lubi Pani podróżować?

- Bardzo, chociaż przed dalszymi podróżami odczuwam zawsze coś, co w języku niemieckim nazywa się *reisenfieber*, czyli taki stres, zwany gorączką przed podróżą. Na szczęście to uczucie szybko mija.

O czym Pani marzy?

Marzę o tym, aby mieć więcej czasu dla rodziny i dla siebie. Cieszę się, że to marzenie wkrótce się spełni, bo wakacje tuż, tuż...

Co się Pani podoba w naszej szkole?

Podoba mi się to, że nasza szkoła jest wyposażona w wiele pomocy multimedialnych. Prawie każda klasa posiada takie tablice lub rzutnik, co pozwala przygotować ciekawe lekcje, a uczniom angażować więcej zmysłów w procesie nauczania.

Co by Pani zmieniła?

Sama nie wiem... nie myślałam o tym. Może gdybyśmy mieli w szkole jakąś kawiarenkę albo stołówkę, w której byłoby przyjemnie coś przekąsić.

Bardzo dziękuję za rozmowę. Życzę sukcesów w pracy i udanego wypoczynku podczas wakacji.

Dziękuję również.

Rozmawiała Natalia Kuczyńska

Wywiad

Łapać sroki za ogon...

Agnieszka Remiasz – urodzona w Poznaniu, wychowana na Pomorzu Zachodnim. W Białce mieszka od 11 lat, gdzie pracuje w szkole, ucząc języka polskiego. Zodiakalny Wodnik. Pasjonuje się fotografią, hafciarstwem, robi biżuterię, tka gobeliny, próbuje malować.

Miała Pani kilka lat przerwy w pracy w szkole. Czy po powrocie do tej pracy nadal jest to Pani pasja?

Oczywiście, że pasja! Czasem nawet szewska pasja lub wręcz droga krzyżowa (śmiej). A tak serio, to szkołę mam we krwi. W ciągu pięciu lat przerwy wielokrotnie myślałam „co z tą szkołą?” i długo nie mogłam się zdecydować. W końcu trzeba było podjąć konkretne decyzje, a ja przecież lubię się mądrzyć, no, i znam się na języku polskim.

Lubi Pani pracę z dziećmi i młodzieżą?

Jako nauczycielka, zwłaszcza starająca się o awans zawodowy, powinnam powiedzieć stanowcze i pełne entuzjazmu „tak”, ale bywa z tym różnie. Podziwiam koleżanki, które bez mrugnięcia okiem przyznają, że szkoła i nauczanie to ich pasja i nie wyobrażają sobie innej pracy. Świetnie, że tak jest, bo ludzie oddani tej sprawie są bardzo światu potrzebni. Ja chyba za bardzo jestem idealistką i coraz bardziej razi mnie pogłębiający się u młodzieży brak motywacji do nauki. Ale wielokrotnie, kiedy zdarzało mi się udzielać korepetycji, odkrywałam, że gdy rozmawia się z uczniem w cztery oczy, gdy nie ma on presji otoczenia czy potrzeby popisywania się przed grupą, to taka nauka zupełnie inaczej wygląda. Wtedy bardzo mnie to cieszy. Poza tym cieszą mnie wszystkie postępy. Nieraz trzeba na nie czekać ładnych parę lat i prawie zawsze warto.

Jeżeli nie szkoła, to co?

Odpowiedź wcale nie jest łatwa. Powiedziałabym tu raczej, że oprócz szkoły muszę mieć jeszcze coś innego i to równolegle. Nawet niech to będzie błahe zadanie choćby raz na kwartał, ale całkowicie odmienne od codziennych zadań. Ja muszę spróbować wszystkiego po trochu, to może błąd z wielu punktów widzenia, sama zmagam się z ustawicznym brakiem czasu, ale w łapaniu wielu srok za ogon widzę sens życia. Jednak nowe wyzwania wiążą się z nauką, nierzadko zupełnie od podstaw. Daje mi to jakiś power w przeciwieństwie do monotonii powtarzanych bez końca codziennych zadań.

To czym lubi się Pani zajmować?

Poza prowadzeniem lekcji (bo to też lubię), uwielbiam robić zdjęcia - tematyka różnorodna. Lubię chodzić w góry i w ogóle gdzieś się przemieszczać. Ale potrzebuję także momentów bardziej statycznych, jak posiedzieć w fotelu i poczytać albo fizycznie popracować w ogrodzie.

Czy lubi Pani zajmować się domem?

Lubię. Nawet bardzo. Najlepiej raz na jakiś czas. Gruntownie posprzątać i mieć z tym święty spokój (śmiej).

Jakie są Pani marzenia?

Wyrażę się ogólnie: chciałabym robić ładne rzeczy. I uwielbiam to pytanie. Kilka marzeń mam i myślę, że ich realizacja jest w zasięgu ręki. Oddałam album do drukarni i chciałabym, aby wyszedł jak najlepiej. Kiedyś czekałam 13 lat, by zamieszkać na Podhalu. Potem wymyśliłam, że zrobię album o Białce. Teraz pracuję nad albumem o Tatrach. I znów przyjdą następne marzenia i nowe pomysły. Do tej pory parę przedsięwzięć udało mi się zrealizować i jak się okazało, było to po to, by za każdym razem ustawić sobie poprzeczkę jeszcze wyżej. W marzeniach lubię realizację, bo w przeciwieństwie do ich samoistnego spełniania, realizacja zakłada jakiś niezbędny wkład własnej pracy, podczas gdy czekanie na spełnienie wydaje mi się zbyt bierne i w efekcie destrukcyjne.

Co chciałaby Pani powiedzieć czytelnikom „Jutrzenki” czy—szerzej – wychowankom naszej szkoły?

Jeden z prezydentów Stanów Zjednoczonych, Benjamin Franklin, zauważył, że „większość ludzi umiera w wieku 25 lat, ale czekają z pochówkiem aż do siedemdziesiątki”. Życzę wszystkim młodym ludziom życia na 100%, by starali się nie marnować czasu przeznaczanego na życie i potrafili dostrzec jego potencjał, jego niezwykłość i piękno.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Ania Wodniak

Dzień Unii Europejskiej



25 czerwca został zorganizowany w naszym gimnazjum Dzień Unii Europejskiej. Poszczególne klasy stanęły do konkursu, prezentując wybrany kraj Europy. Ważne było, by jak najwięcej i jak najciekawiej przedstawić dane państwo, zwracając uwagę na jego kulturę, historię, tradycję i inne cechy charakterystyczne, z których ów kraj słynie. Ponadto można było zapoznać się z kuchnią, muzyką, tańcem, językiem wybranych państw.

I a—zaprezentowała Holandię.



Klasa I a udekorowała swoją salę tematyczną gazetką, na której znalazły się informacje o Holandii, ponadto barwy narodowe tego państwa, jego godło oraz—bodaj najbardziej charakterystyczny—wiatrak. Na stole młodzież umieściła tulipany, mnóstwo precyzyjnie wykonanych smakołyków z owoców i serów. Nie zabrakło też holenderskich napojów chłodzących.

I b—Niemcy

Po do klasy od razu dało się zauważyć stół nakryty obrusem w narodowych barwach Niemiec. Na stole pieczywo niczym golonka po bawarsku. Znaleźli się też ucharakteryzowani reprezentanci.



I c—Włochy



Tu panował włoski sztyl i sposób bycia. Piękne kobiety i przystojni mężczyźni. Na piedestale królował sam Juliusz Cezar wachlowany przez oddane wielbicielki.

II a—Francja



Francja - ojczyzna Napoleona i Moliera, światowe centrum mody. To także królestwo cukierników i wykwintnej kuchni.

II b—Wielka Brytania

Tu młodzież przeistoczyła się w londyńczyków pamiętających o przyjęciu z herbatką i ciastkiem z kremem, gdy na Wielkim George wybiła 17.



III a—Grecja

Tutaj kto mógł, udawał Greka. I to tak skutecznie, że klasa **zdobyła I miejsce**.

III b—Hiszpania

Ole! Czego tu nie było! Byk gawędził z toreadorem, a hiszpańscy piłkarze gotowali się do mistrzostw.



Zwycięzcy konkursu—III a z Grecją—wygrali pizzę w karczmie „U Chramca”.

CIEKAWOSTKI

Prawo, przynajmniej w zamyśle, miało ułatwić funkcjonowanie społeczeństwu. Niestety ci, którzy je uchwalają często nie grzeszą inteligencją, co odciska się głębokim piętnem na Bogu ducha winnych obywatelach. Każdy kraj ma w swoim dorobku zbiór przepisów, na które nie wpadłaby nawet grupa Monty Pythona. Również tych związanych z motoryzacją.

Dla przykładu - w Wielkiej Brytanii - jeśli przyciśnie was potrzeba, śmiało możecie oddawać mocz na ulicy. Pamiętajcie jednak, by - co bardzo ważne - sikać na tylne koło swojego wozu, a prawą ręką opierać się o pojazd. Jeśli przestrzegacie tej , mandaty wam niestraszne. Prym w nadawaniu kretyńskim pomysłów rangi prawa wiodą jednak Amerykanie. W Alabamie nie można prowadzić samochodu z zamkniętymi oczami - mrugając narażamy się więc na poważne nieprzyjemności. Pamiętajcie również, by w przypadku opadów śniegu, broń Boże, nie sypać na drogę soli. Grozi za to bowiem surowa kara.

W innych stanach wcale nie jest łatwiej. W Kalifornii można np. bezkarnie strzelać z samochodu, ale tylko pod warunkiem, że naszym celem jest... wieloryb. Pamiętajmy również, że w USA baczna uwagę przywiązuje się do kwestii dbania o środowisko. Z tego względu w San Francisco surowo wzbronione jest mycie swojego samochodu za pomocą zużytej bielizny (broń biologiczna?). Jeżeli natomiast zamierzamy osiedlić się w Connecticut lepiej zadbajmy o odpowiednie zabezpieczenie przeciwpożarowe. Wozy strażackie - przynajmniej zgodnie z prawem - nie mogą tam jeździć szybciej niż 40 km/h - nawet jeśli spieszą się do pożaru. Wcale nie lepiej jest chociażby w Luizjanie. Tam, jadąc do pożaru, strażacy zobowiązani są zatrzymywać wóz na czerwonym świetle.

W Kentucky dużą wagę przykładają do tego, by nie rozpraszać skupionych na prowadzeniu pojazdu kierowców. Surowa kara grozi kobiecie, która wejdzie na drogę w stroju kąpielowym. Nieprzyjemności uniknie jednak niewiasta, która waży mniej niż 45 kg lub więcej niż 100 kg i znajduje się w towarzystwie dwóch policjantów.

Ciekawym dorobkiem mogą się też pochwalić władze Florydy. Na deskorolce poruszać się tam mogą jedynie osoby posiadające prawo jazdy, a parkując słonia (tak, dobrze widzicie SŁONIA) na miejscu wyposażonym w parkomat, należy uiścić opłatę dwukrotnie wyższą, niż w przypadku samochodu.

Zdecydowanie gorzej mają jednak obywatele Ameryki Środkowej. Ci, którzy w stolicy Salvadora zdecydują się wsiąść za kółko po kilku głębszych, powinni, w zasadzie słusznie, spisać wcześniej testament. Zgodnie z prawem, za "strzelenie" sobie drinka przed jazdą, czeka pluton egzekucyjny. Może i nie takie głupie...

Źródło—Internet



Redakcja numeru 4: Agnieszka Remiasz, Ela Jurgowian, Ania Wodziak, Natalia Kuczyńska,